

Dlaczego nie polecimy w kosmos

20 grudnia 2018

Miałem ostatnio okazję przyjrzeć się bliżej tzw. dowodom przedstawianym przez Stowarzyszenie Płaskiej Ziemi, które mają poprzeć ich teorię o kształcie „obiektu”, na którym żyjemy. Niezależnie od tego czy jest to kula, dysk czy posiada jeszcze jakąś inną fantastyczną formę, moją uwagę przykuły pewne elementy tej teorii. Nie chodzi mi bynajmniej o dyskusję nad kształtem Ziemi. Przeglądając zbiór teorii spiskowych mających być drogowskazem do prawdziwego oblicza Ziemi zwróciłem uwagę na fakt, że rzeczywiście rządy ukrywają coś w związku z kosmosem. I wydaje mi się, że niekoniecznie może chodzić o sam kształt naszej planety ale o coś znacznie większego, być może o samą formę Wszechświata. Ale po kolei.

O misji Apollo 11 z lipca 1969 roku i ich rzekomym lądowaniu na Księżycu powiedziano chyba już wszystko. Dowodów na to, iż całe lądowanie zostało nakręcone w studiu filmowym, i że za kamerą stanąć miał sławny reżyser Stanley Kubrick, jest obecnie więcej niż dowodów potwierdzających to lądowanie. Poszukiwacze prawdy zgłosili się do NASA o udostępnienie do badań oryginalnych nagrań i stenogramów z misji Apollo 11, po czym agencja stwierdziła, że zgubiła te materiały. Zgubili materiały z jednego z najważniejszych wydarzeń w dziejach ludzkości i nie były to dwie kasety VHS a kilometry taśmy. Nie będę się dalej zagłębiał w zafałszowanie przez NASA tej historii ale warto zwrócić jeszcze pokrótce uwagę na kilka bardziej lub mniej znanych poszlak mogących dowieść ich manipulacji.

Stara i dobrze znana teoria o cieniach na Księżycu:

Światło ewidentnie pada z różnych kierunków. Oficjalnie świeciło tam tylko Słońce więc skąd ta różnica? Reflektory

studyjne?

Brak krateru pod lądownikiem, który powinien pozostać po silnikach maszyny. Także brak jakichkolwiek śladów pyłu księżycowego na samym lądowniku. Są także zdjęcia, które po obróbce komputerowej ujawniły stojący na „horyzoncie” dźwig oraz nagrania, na których widać jak astronauta skaczą na linkach zwisających z sufitu.

Sławna konferencja prasowa po powrocie z „Księżycy”, na której trójka astronautów wręcz nie może usiedzieć z radości. Przed chwilą dokonali przełomu w historii ludzkości. Prawda, że pękają z dumy?

Do tego dochodzi jeszcze teoria o tzw. pasie Van Allena, czyli pasie promieniowania radiacyjnego wokół Ziemi, które teoretycznie uniemożliwia dalsze loty w kosmos i opuszczenie dalszej orbity Ziemi. O tych pasach wspominali także specjaliści z NASA, którzy obecnie twierdzą, że nie wracamy na Księżyc bo, uwaga, „zniszczyliśmy tamtą technologię”. Ponadto wspomniany pas Van Allena może zepsuć urządzenia sterujące na statku kosmicznym co z kolei spowodować może śmierć załogi. Podobno nawet satelity mają problemy techniczne przelatując przez owe pole radiacyjne. Ale w latach 1960. taka technologia była? A może po prostu potrzebny był spektakularny sukces w okresie zimnej wojny i wiedząc, że nie da się spełnić słów prezydenta Kennedy’ego o posłaniu człowieka na Srebrny Glob rząd w panice zwrócił się do Hollywood?

To tylko część dowodów na sfałszowanie samego lądowania na Księżycu, ale co dalej? Okazuje się, że istnieje szereg poszlak wskazujących na kontynuację tej maskarady jak np. kosmiczne spacery astronautów wokół wahadłowców kręcone w basenie na co wskazywać mają między innymi unoszące się w kosmosie bąbelki powietrza.

Co ciekawe, astronauta z misji Apollo Buzz Aldrin w 2005 roku przyznał, że nie byli na Księżycu.

Co obecnie ukrywa NASA i im podobne organizacje? Płaskoziemcy zwrócili uwagę na jeszcze jeden ciekawy szczegół. Dziwny „wektor” pojawiający się w logach rządowych agencji kosmicznych:

Fani teorii Davida Icke zobaczą w logo NASA to:

Ale nie da się nie zauważyć podobieństwa z głową węża w watykańską Aulę Pawła VI.

Kult węża-szatana łączony z Masonerią, która ma rzekomo rządzić światem to stara sprawa. Oprócz samego węża ulubiona masońska zabawa w chowanego to liczby i ukryte znaczenia. Misja Apollo? Brzmi pięknie. Kim był Apollo? Greckim bogiem o bardzo licznych atrybutach, z których najpopularniejsze to jego wygląd urodziwego młodzieńca i skłonność do biesiad. Oczywiście był też wymieniany jako bóg śmierci, światła, życia, prawdy i sztuki. Przypisywano mu także walory istoty dwupłciowej a jego imię z greckiego oznacza „Jaśniejący”. Lucyfer z łaciny to „niosący światło”.

Tego typu poszlaki oczywiście nie są niczym nowym w bezkresie teorii spiskowych ale trudno nie odnieść wrażenia, że jeżeli wszystkie te organizacje są połączone jednym celem, a jedyne co robią to fałszują historię (te najnowszą jak i te najstarszą) to coś jest na rzeczy.

Czy zależy im na ukryciu prawdziwego kształtu naszej planety tak jak twierdzą płaskoziemcy? Tylko skąd oni wzięli ten kształt? Podpierają się starożytnymi pismami i Biblią, ale ja nigdzie nie natrafiłem na wzmiankę o kształcie Ziemi. Była tylko mowa o „oddzieleniu wód od lądów” i stworzeniu firmamentu. I ten motyw pojawiał się w wielu starożytnych religiach. Czy tylko na tej podstawie płaskoziemcy doszli do wniosku, że Ziemia ma taki a nie inny kształt? Jednak zostawmy tę teorię a skupmy się na owych wodach i lądach.

Starożytne przekazy mówiły o bogach nie z tego świata, którzy przykuły uwagę wielu badaczy. Drążąc ten temat wiele osób jest

pewnych, że tzw. paleokontakty rzeczywiście miały miejsce a dowodów, niekoniecznie poszlak, na ten temat zgromadzono już bardzo dużo. Co jeśli owe wspomniane wody wszechświata wciąż tam są? Może to też uda się udowodnić, lub chociaż sprawdzić. Może zamiast próżni kosmos wypełniony jest płynami? Stąd tak wiele obserwacji poprzez amatorskie teleskopy, na których gwiazdy wyglądają jak drgające od fal dźwiękowych płyny.

Oczywiście to tylko kolejna szalona hipoteza ale nie sprawdzimy jej, tak samo jak kształtu Ziemi, dopóki agencje rządowe będą miały monopol na podróże w kosmos. Weźmy na przykład bogatych szejków arabskich. Wydają miliardy na pozłacane, sześciokołowe BMW, którym mogą wjechać na piętro pałacu wprost do sypialni a nie mogą polecieć w kosmos na własną rękę. Dzięki temu cokolwiek tam jest pozostaje tajemnicą i to zapewne dalece większą niż sam kształt Ziemi bo skala przedsięwzięcia jest dużo większa niż spór na linii kula – naleśnik. Chyba, że rządy USA i ZSRR w latach 60-tych tak się rozpędziły z „podbojem kosmosu” i Księżycem, że teraz za wszelką cenę muszą tę teorię ratować nawet jeśli sami wiedzą, że albo nie są w stanie tego dokonać, albo poza orbitą Ziemi nie są mile widzianymi gośćmi.

Autorstwo: leszekk

Źródło: InneMedium.pl